

Sprawozdanie z wyjazdu zagranicznego organizowanego przy współudziale Polskiego Związku Alpinizm

1. Miejsce i data sporządzenia sprawozdania:
Kraków, 9 września 2014 r.
2. Określenie wyjazdu:
Wyjazd alpejski.
Kraj, miejscowość: **Włochy, La Palud.**
3. Data wyjazdu i powrotu:
Wyjazd z Krakowa: 12 lipca.
Powrót: 31 sierpnia.
4. Wykazd imienny uczestników:
Konrad Ociepka (KS Korona Kraków),
Jędrzej Baranowski (KW Zakopane).
5. Warunki uczestnictwa:
Kwota 300 PLN na osobę, którą otrzymaliśmy od PZA, zapewniła nam wyżywienie na niecałe dwa tygodnie.
6. Informacje o wynikach sportowych:
Celem naszego wyjazdu było powtórzenie drogi Divine Providence (7b, 900 m) na Wielkim Filarze Narożnym w masywie Mont Blanc. Wyjazd zakończył się niepowodzeniem.

Poniżej zamieszczam skrótowy, chronologiczny zapis naszego wyjazdu.

20 lipca – po tygodniu od wyjazdu z Polski, z którego cztery dni wspinaliśmy się w Adlitzgraben, a jeden w Zillertalu, zaatakowaliśmy drogę Alpenliebe (7c, 600 m) na Cimie Ovest w Dolomitach. Pierwsze 5 wyciągów przeszliśmy w stylu OS zmieniając się na prowadzeniu (ja wszedłem w ścianę jako pierwszy), ale pod koniec szóstego wyciągu Jędrzek odpadł. Ponieważ poruszaliśmy się dosyć wolno, a interesowało nas tylko przejście klasyczne, wycofaliśmy się ze ściany. Popelniliśmy błąd – wybraliśmy zbyt długą drogę na rozruch.

21 lipca – rekonesans pod południową ścianą Marmolady. Niestety, z powodu złych prognoz, rezygnujemy ze wspinaczki na Rybę (7b, 1200 m).

23 lipca – 4 sierpnia – pobyt w Cadarese. Spędziliśmy w tym rejonie prawie dwa tygodnie czekając na pogodę w rejonie Mont Blanc i doskonaląc swoje umiejętności we wspinaczce na własnej asekuracji. Udało nam się zrobić drogę Mustang 8a w stylu PP oraz wiele innych, łatwiejszych dróg.

6 – 12 sierpnia – aklimatyzacja w masywie Mont Blanc. Pierwszego dnia weszliśmy z La Palud (1370 m n.p.m.) na przełęcz Helbronner (3642 m n.p.m.), gdzie spędziliśmy noc. Następnego dnia przenieśliśmy obóz pod wschodnią ścianę Grand Capucin. Kolejnego dnia przeszliśmy w stylu OS drogę L'echo des Alpapes (7a, 450 m) zmieniając się na prowadzeniu. Wspinaczka zajęła nam 11 godzin, ale mieliśmy zapych i po ostrej walce zorientowaliśmy się, że jesteśmy w złym miejscu i musieliśmy zjechać jeden wyciąg, żeby odnaleźć właściwą linię drogi. Kolejnego dnia przenieśliśmy obóz na Col du Midi, skąd o 4 rano wyruszyliśmy w celu zdobycia Mont Blanc (4810 m n.p.m.). O 9 byliśmy na szczycie, a o 12 spowrotem w namiocie. Następnego dnia rano zaczęliśmy schodzić, żeby po południu znaleźć się na parkingu w La Palud.

13 – 21 sierpnia – odpoczynek, czekanie na pogodę.

22 sierpnia – wyjeżdżamy na lodowiec kolejką i dochodzimy na przełęcz Moore, gdzie zakładamy biwak.

23 sierpnia – zjeżdżamy z przełęczy, przechodzimy lodowiec i szczelinę brzeżną i o 6 rano wchodzimy w ścianę. Przez 300 metrów wspinamy się stromym śniegiem. O 9 orientujemy się, że jesteśmy w złym miejscu ściany. Musimy schodzić, nie ma możliwości szybkiego wycofu, ani trawersu do właściwej linii drogi. O 13 jesteśmy spowrotem pod ścianą. Przy przekraczaniu szczeliny brzeżnej spada na nas mała lawina. Nie mamy sił ani motywacji do kontynuowania ataku. Po męczącym odwróceniu nocujemy na przełęczy Fourche. Następnego dnia schodzimy do La Palud.

25 – 26 sierpnia – odpoczynek.

27 sierpnia – ostatni dzień wspinania w Tetto di Sarre – sportowym rejonie w dolinie Aosty.

28 sierpnia – jesteśmy w Arco. Zastanawiamy się jeszcze, czy nie wrócić pod południową ścianę Marmolady, ale kończą nam się pieniądze.

30 sierpnia – wracamy do Polski.

7. Uwagi:

Popelniliśmy bardzo głupi błąd. Co prawda podchodziliśmy pod ścianę po ciemku, ale mieliśmy wystarczająco dużo czasu poprzedniego dnia, żeby wryć na pamięć całą ścianę. Na plus trzeba zaliczyć przygotowanie. Wspinanie w Cadarese dało nam bardzo dużą pewność siebie we wspinaczce na własnej asekuracji, a przygotowanie kondycyjne było bez zarzutu. Wiedząc, jak przygotować się do tej drogi w przyszłości i zaczynając intensywne przygotowania już w Polsce, można skrócić wyjazd o połowę. Następnym razem planujemy także przeprowadzić mniej intensywną aklimatyzację.